

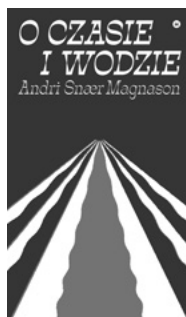
Katastrofa ekologiczna i poszukiwanie języka. Na marginesie *O czasie i wodzie* Andriego Snæra Magnasona

Dagmara Tomczyk

Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-2017-3956

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article



W latach 70. XX wieku pojawiły się takie nurty, jak choćby ekofilozofia, ekofeminizm, ekologia głęboka, *animal studies* czy ekokrytyka. Ich wspólną cechą było zacieranie granic między humanistyką i naukami przyrodniczymi, a często także zaangażowanie społeczne. W ciągu kolejnych dekad kierunek ten był kontynuowany i nieustannie rozwijany, toteż lata 90. jawią się już jako początek nowego paradygmatu naukowego, który można nazwać humanistyką ekologiczną albo ekoposthumanistyką [Domańska]. Kwestie związane ze środowiskiem – a więc także z globalną katastrofą, o której mówi się między innymi w kontekście ocieplenia klimatu, utraty bioróżnorodności czy topnienia lodowców – w coraz większym stopniu interesują nie tylko badaczy, ale też nas wszystkich. To dlatego, jak uważam, jednym z istotniejszych zjawisk we współczesnej literaturze są publikacje dotyczące degradacji środowiska, które sytuują się na pograniczu literatury pięknej, eseju, autobiografii, reportażu czy rozprawy naukowej. Są one najczęściej skierowane do znacznie szerszego grona odbiorców niż prace filozoficzne, specjalistyczne, stricte naukowe, a jednocześnie nieraz dotykają kluczowych zagadnień: jak mówić o świecie w czasie, który coraz powszechniej nazywamy antropocenem – epoką, w której człowiek stał się siłą geologiczną destrukcyjnie wpływającą na ziemskie ekosystemy? W ubiegłym roku ukazała się między innymi książka *O czasie i wodzie* autorstwa Andriego Snæra Magnasona – jednego z ważniejszych

islandzkich pisarzy i działacza na rzecz ochrony środowiska¹. Zbiór esejów został wydany po raz pierwszy w 2019 roku w Islandii, gdzie przez wiele tygodni utrzymywał się na liście bestsellerów, a prawa do jego tłumaczenia szybko wykupiło wiele europejskich wydawnictw. Być może warto zatem przyjrzeć się nieco bliżej temu, jaką perspektywę poznawczą oferuje ta książka i jak sytuuje się ona w obrębie humanistyki ekologicznej.

O czasie i wodzie to z pewnością przykład literatury niezwykle pojemnej, łączącej różne gatunki, tradycje i zagadnienia, choć tematem zasadniczym jest w tym wypadku katastrofa ekologiczna. Na opowieść snutą przez Magnasona składają się historie rodzinne, opisy własnych doświadczeń, wyimki z wielkich dzieł filozoficznych, mityczne opowieści Islandczyków, a nawet zapis rozmów z Dalajlamą. Bogactwo treści wcale jednak nie przytłacza. Autor podejmuje bowiem próbę opowiedzenia o gwałtownych zmianach zachodzących obecnie w świecie – zmianach, które wciąż wymykają się naszemu rozumieniu. Wiemy przecież, że nauka do pewnego stopnia objaśnia współczesny świat, ale to wcale nie sprawia, że lepiej go pojmujemy. To właśnie z tego

1 Tylko latem, w okresie od czerwca do sierpnia 2020, ukazały się też np.: *Koniec lodu* Dahra Jamaila, *Książka o śmieciach* Stanisława Łubieńskiego, *Podziemia. W głąb czasu* Roberta Macfarlane'a, *Klimat to my. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu* Jonathana Safrana Foera, *Farmagedon. Rzeczywisty koszt taniego mięsa* Philipa Lymbery'ego i Isabel Oakeshott.

względu Wolfgang Lucht, zwierzchnik Instytutu Badań nad Wpływem Klimatu w Poczdamie, wzywa pisarza do działania: „człowiek nie rozumie liczb i wykresów, ale rozumie opowieści. Ty potrafisz je snuć i musisz to robić” [Magnason 69].

Magnason przyjął wyzwanie i, podobnie jak wielu intelektualistów, deklaruje, że potrzeba nam dziś nowych opowieści – takich, które uwzględniają zarówno nasze codzienne doświadczenie oraz kulturowe zaplecze, jak i wiedzę o świecie gromadzoną przez ludzkość za sprawą pracy naukowców rozmaitych dziedzin – klimatologów, biologów, paleontologów i innych. Stąd też namysł nad codziennością, literaturą czy filozoficznymi aspektami życia pisarz zestawiał z liczbami, statystykami i wynikami badań naukowych². Zabieg ten, jak się wydaje, dobrze pokazuje to, o czym mówi się już od dawna: że podział na humanistykę i nauki przyrodnicze czy ściśle jest nie tylko sztuczny, ale i szkodliwy, gdyż ogranicza nasze możliwości poznawcze.

Postępująca katastrofa ekologiczna nie wszędzie widoczna jest gołym okiem³. Świat nieraz wydaje się stabilny, choć wcale taki nie jest⁴. Coraz częściej dostrzega się jednak wagę problemu i konieczność szeroko zakrojonej zmiany. Przy tym nawoływanie do owej zmiany i podejmowanie prób przeciwdziałania destrukcyjnej dla środowiska działalności człowieka bywa inspirowane ideami i językiem romantyzmu. Zarówno w literaturze czy filmie, jak i w kampaniach reklamowych mówi się zatem o „powrocie do natury”, pięknie dzięki fauny i flory albo odnajdywaniu swojego „ja” i docieraniu do sfery duchowej poprzez kontakt z przyrodą⁵. Jednocześnie wielu intelektualistów podchodzi ze znacznie większym dystansem do pojęć „natury” i „naturalności” oraz niejednokrotnie towarzyszącego im silnie zmetaforyzowanego, romantycznego języka. Zdaniem Timothy’ego Mortona: „Stawianie czegoś zwanego Naturą na piedestale i podziwianie tego z oddali robi środowisku to, co patriarchat robi figurze Kobiety. Jest to paradoksalny akt sadystycznej afirmacji. Simone de

Beauvoir była jedną z pierwszych osób, które rozważały tę przemianę faktycznie istniejących kobiet w przedmioty fetyszu” [Ecology 5]⁶. Definicje „natury” bywają tak różne (niejednokrotnie ze sobą sprzeczne), że pojęciem tym swobodnie posługują się zarówno ci, którym zależy na realnej ochronie ziemskich ekosystemów, jak i ci, którzy usiłują wzbogacić się na pewnym trendzie czy też, mówiąc ogólniej, dbają o własne interesy, a owa „natura” zwyczajnie tym interesom służy⁷. Stąd też wielu podkreśla dziś, że realna zmiana zaczyna się wraz z rewizją języka, którego używamy do wyrażenia naszego miejsca w środowisku i relacji z tym, co poza-ludzkie⁸. Przy tym ów namysł nad językiem oraz nowymi formami ekspresji nieraz wiąże się z chęcią uobecnienia antropocenu, uczynienia go w jakimś sensie widzialnym. Według Lynn Keller początek XXI wieku – kiedy to chemik Paul Crutzen przyczynił się do spopularyzowania koncepcji nowej epoki geologicznej – można by też uznać za początek „samoświadomego Antropocenu” (ang. *self-conscious Anthropocene*) [Keller]. Świadomość przemożnego wpływu ludzi na całą planetę skłoniła nie tylko wielu naukowców, ale i twórców do poszukiwania języka i pojęć, które zdolne byłyby w adekwatny sposób odpowiedzieć na wyzwania współczesności związane z klęską ekologiczną. Pewne procesy, zjawiska czy łańcuchy przyczynowo-skutkowe stały się dziś zbyt skomplikowane, by móc je w ogóle pomyśleć⁹, toteż dawne koncepcje i słowa coraz częściej okazują się niewystarczające albo nieaktualne, a te nowsze są pozbawione przejrzystości. Keller w najnowszej poezji amerykańskiej odnajduje między innymi próby wyjścia poza *nature poetry* i przyjrzenia się temu, jak

2 Magnason odwołuje się m.in. do raportów IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change).

3 Na temat (nie)widzialności antropocenu zob. [Widok].

4 O tym, że nasze codzienne doświadczenie zazwyczaj nie koresponduje z badaniami dotyczącymi zmian, które zachodzą w ziemskich ekosystemach, można się przekonać, czytając choćby raporty IPCC. Stanowią one podsumowanie i uporządkowanie wiedzy na temat stanu środowiska, jaką dziś dysponujemy.

5 Na temat rozumienia „natury” w romantyzmie zob. [Janion].

6 Tłum. własne. W oryginale: „Putting something called Nature on a pedestal and admiring it from afar does for the environment what patriarchy does for the figure of Woman. It is a paradoxical act of sadistic admiration. Simone de Beauvoir was one of the first to theorize this transformation of actually existing women into fetish objects”.

7 Na temat problematyczności pojęć „natury” i „naturalności” zob. np.: [Ecology; Latour; Braidotti].

8 Mowa zatem o praktyce ekopoetyki podkreślającej związek między językiem a zamieszkiwaniem Ziemi. *Eko* odsyła nas do greckiego *oikos* (rozumianego jako zamieszkiwanie lub dom), a poetyka do *poiesis* (tworzenia). Na temat ekopoetyki zob. np. [Fiedorczuk and Beltrán].

9 Timothy Morton mówi o tzw. hiperobiektach – charakterystycznych dla antropocenu obiektach, które rozciągają się w czasie oraz przestrzeni i wymykają ludzkiemu rozumieniu (za hiperobiekty można uznać np. globalne ocieplenie, plastikowe torby, kapitalizm, styropian, radioaktywność). Zob. [Hyperobjects].

nasze pojmowanie czasu wpływa na (nie)dostrzeganie problemów, które kryją się pod pojęciem antropocenu. Magnason również zastanawia się nad językiem oraz czasem. Gdy mówi o tym, że czas *zapisuje się* w wodzie, próbuje zapewne zwrócić uwagę właśnie na problem nie(widzialności) różnorodnych gwałtownych zmian zachodzących w środowisku: „Lodowce to zamrożone manuskrypty opowiadające historie na tej samej zasadzie co słoje w drzewie czy warstwy osadu – dzięki nim można gromadzić informacje i zbudować sobie obraz przeszłości” [Magnason 186]. Wiedza skrywana przez lodowce nie jest czymś, co każdy może po prostu zobaczyć i odczytać – czas geologiczny pozostaje poza zasięgiem wzroku. Informacje na temat dawnej roślinności, składu atmosfery czy aktywności wulkanicznej są odczytywane (i poddawane interpretacji) głównie przez naukowców¹⁰.

W książce *O czasie i wodzie* pisarz przyznaje, że nowe terminy – powstające wraz ze zmieniającą się w wyniku katastrofy ekologicznej rzeczywistością – nie tylko opisują niespotykane wcześniej zjawiska, ale mogą też wskazywać na konieczność obrania innych niż dotychczas dróg i zrewidowania niektórych głęboko zakorzenionych poglądów. Jednocześnie zastrzega, że zazwyczaj musi upłynąć wiele czasu, aby w pełni zrozumieć sens tych nowo powstałych słów: „Uważamy, że słowa są łatwo zrozumiałe, że ich pojmowanie jest dla nas rzeczą naturalną, że świat opisywany w gazetach i książkach jest światem, który czujemy i pojmujemy, ale to nie takie proste. Takie zwroty jak »globalne ocieplenie« zwykliśmy puszczać mimo uszu, podczas gdy reagujemy na nieco łżejsze [...]. Przyswojenie nowych słów i nowych pojęć może nam zająć dziesiątki lat, a nawet wieki” [Magnason 72]. Dlatego też dopiero gdy pojmiemy, co właściwie oznaczają pewne terminy, odczuwamy bezpośrednie skutki procesów, które one nazywają: „Jeśli przyjrzeć się badaniom nad zakwaszaniem mórz i zastanowić nad tym, jak wielu mieszkańców Ziemi jest w pełni zależnych od jakości wód morskich, można dojść do wniosku, że pojęcie zakwaszenia mórz w 2019 roku jest równie słabo kojarzone co słowo »Holocaust«

w roku 1930 w porównaniu z jego znaczeniem w roku 1960. Pojęcie zakwaszenia mórz może rozrosnąć się tak bardzo, że najgorętszym pragnieniem całego pokolenia stanie się powrót do przeszłości, aby zapobiec całkowitej utracie raj” [82]. Powyższe cytaty pokazują, że Magnason właściwie nie wierzy w skuteczne poszerzenie/zrewidowanie dotychczasowego słownika. Islandczyk ma świadomość gwałtownego dezaktualizowania się niektórych słów czy idei, choć jednocześnie pozostaje do nich wyraźnie przywiązany – jest to zresztą, jak się wydaje, problem wielu osób usiłujących powiedzieć coś na temat współczesnego świata. Jeśli takie pojęcia jak „globalne ocieplenie” czy „zakwaszenie mórz” nie zapewniają natychmiastowego wglądu w złożoność antropocenu, to jakim językiem – zdaniem Magnasona – możemy wyrazić troskę o środowisko, jakich słów, konwencji i zabiegów narracyjnych powinniśmy użyć? Co ciekawe, pisarz, próbując udzielić odpowiedzi, kieruje naszą uwagę na język związany ze światopoglądem romantycznym.

Pretekstem do rozważań nad możliwościami i ograniczeniami języka staje się dla Magnasona książka jego rodaka, Helgiego Valtýssona, pod tytułem *Á hreindýraslóðum* z 1945 roku. Jest ona zapisem wypraw na płaskowyż położony na północ od lodowca Vatnajökull, które w latach 1939, 1943 i 1944 odbyli Valtýsson i Edvard Sigurðsson. Jak zauważa autor *O czasie i wodzie*, język tej pracy to właśnie język romantyków – metaforyczny, wskazujący na łączność natury i sfery duchowej. *Á hreindýraslóðum* jawi się pisarzowi po części jako książka domykająca szczególny okres historyczny i literacki. Autor podkreśla bowiem, że po drugiej wojnie światowej gwałtownie rozwinął się przemysł i kultura konsumpcji, co skutkowało tym, że „[t]eksty pełne bezwstydną wiary w piękno współbrzmiające z pierwiastkiem boskim nie były już w cenie. Świat utracił niewinność, a okropności wojny sprawiły, że wielu zaczęło się zastanawiać, kim on właściwie jest, ten tak zwany Bóg” [Magnason 53-54]. W zdaniu tym ujawnia się wyraźnie pobrzmiwający w tekstach Magnasona sentyment – swoista tęsknota za przeszłością. Można się jednak zastanowić, czy nie jest to w istocie tęsknota za tym, aby wrócić do czasów sprzed „samoświadomego Antropocenu”. Zwraca uwagę również diagnoza czasów przedwojennych. W końcu dzieje ludzkości przed drugą wojną światową z pewnością nie odznaczały się „niewinnością”, choć bez wątpienia to właśnie w okresie powojennym pewne procesy, które rozpoczęły się wraz z rewolucją przemysłową,

10 W książce Magnasona znać inspiracje wierszem *Time and Water* islandzkiego poety Steinna Steinarra – szczególnie istotny staje się poetycki obraz czasu odbijającego się w wodzie i jak ona niepozostawiającego śladów (w świadomości). „Time is like water, / and water is as cold and deep / as consciousness. // And time is like a reflection / made partly by water, / partly by me. // Time and water / rush trackless to vanish / inside my consciousness” [Steinarr].

zaczęły przybierać na sile¹¹. Warto zatem przyrzeć się retoryce, jaką posługuje się pisarz. Świadom zapewne różnorodnych debat, zwrotów i zmian świadomościowych, Magnason twierdzi, że pojęciem natury – rozumianej w tym wypadku jako krajobraz, w którym można odnaleźć „kosmiczny wymiar Boga” – nie wypada się dziś posługiwać. Jednocześnie cały czas, w nieco tylko zawoalowany sposób, namawia nas do tego, żebyśmy się zastanawiali: nie wypada, ale czy słusznie? Zdaniem Islandczyka rozwój technologii, uprzemysłowienie i mechanizmy kapitalizmu doprowadziły do powstania „tamy dla słów”, która nie pozwala dziś dostrzec i uszanować tego, co „piękne i święte w interiorze Islandii” [Magnason 60]. Można się też domyślać, że według niego ową tamę po części tworzy również dyskurs związany z antropocenem.

W *Á hreindýraslóðum* Valtýsson słaui między innymi obszar Kringilsárrani, który lata później zachwycił także Magnasona. Jak czytamy w *O czasie i wodzie*: „[była to swego rodzaju wyspa, 50 kilometrów kwadratowych terenów łągowych na wysokości 600 metrów ponad poziomem morza. Znajdowała się w otulinie dwóch spienionych, niemal nie do pokonania rzek wypływających z lodowca, a z trzeciej strony dostępu do niej bronił lodowiec Brúarárjökull” [Magnason 51]. Pisarz używa czasu przeszłego, ponieważ dziś Kringilsárrani prezentuje się zupełnie inaczej – w pierwszej dekadzie XXI wieku teren zniknął pod wodą, powstała tam potężna tama i elektrownia wodna. Jak jednak mówi autor, zanim teren zalano, podjął próbę przekonania Islandczyków, że budowa elektrowni w ostatecznym rozrachunku nie jest dobrym rozwiązaniem i przyniesie Islandii więcej szkód niż pożytku. Aby to jednak zrobić, musiał najpierw odpowiedzieć sobie na jedno pytanie: w jaki właściwie sposób przekonać innych, że w imię krótkotrwałych zysków nie warto niszczyć piękna tych terenów? W jaki sposób o tym mówić? Czytając *O czasie i wodzie*, można odnieść wrażenie, że dekonstrukcja romantyzmu, idea postępu (a także nowe tendencje w humanistyce) doprowadziły do niekorzystnej marginalizacji języka, za pomocą którego kiedyś mówiono o pięknie przyrody i przez pryzmat którego ową przyrodę postrzegano. Autor sugeruje, że w jego wypadku konsekwencją tej utraty było zwrócenie się ku językom kapitalizmu: „Byłem przejęty

smutkiem bezpardonowego zniszczenia zagrażającego tym wyjątkowym obszarom, ale woląłem używać słów uznawanych za rozsądne i przystające ludziom. Po-silkowałem się obowiązującym językiem liberalizmu, innowacyjności i marketingu. Mówiłem o istotności wizerunkowej tych terenów dla Islandii, spodziewanych przychodach generowanych przez turystów, znaczeniu obszarów dla celów badań naukowych i o wyżnym interiorze jako przynoszącej dochody lokacji dla filmów i spotów reklamowych” [58]. Pisarz nie mówi, czy była to świadoma próba przejścia języka adwersarzy, czy raczej następstwo uznania ostatecznej porażki języków alternatywnych wobec tych charakterystycznych dla logiki kapitałocenu¹². Podkreśla przede wszystkim to, że w istocie nie doszło do takiego przejścia języka, które mogłoby doprowadzić do osiągnięcia własnych korzyści – w tym wypadku zatrzymania planów przekształcenia obszaru Kringilsárrani. W 2006 roku ukończono budowę tamy, a pozyskiwana energia elektryczna zaczęła zasilać jedną z hut aluminium.

Opowieści o tym niepowodzeniu towarzyszy w książce Magnasona sugestia, iż część z nas stała się dziś niema i bezsilna wobec pewnych mechanizmów. Zdaniem pisarza to właśnie owa naiwność, z jaką często kojarzy się dziś górnolotne wysławianie natury, chroni nas jeszcze w jakiś sposób przed stanem, w którym percypujemy rzeczywistość jedynie przez pryzmat materialnych zysków i strat. Swoją tezę Islandczyk próbuje wesprzeć dość autorytarnym porównaniem dawnej swobody pisarskiej z dzisiejszą: „Helgi był człowiekiem wolnym, nie rozwodził się nad turystyką, miejscami pracy i dochodami z eksportu. Na temat piękna, przyrody i wzniosłych uczuć mógł pisać, co mu się podobało” [Magnason 61]. Twierdząc, że pisarstwo romantyzujące jest obecnie po prostu „niemodne”, autor bagatelizuje dokonania ekokrytyki, która wskazywała na ograniczoność tego rodzaju literatury (oraz stosowanych wobec niej metod badawczych). Przy tym należałoby podkreślić, że ekokrytyka pomijająca kwestie związane z warsztatem literackim czy niedostrzegająca jego znaczenia dla literatury również skazana byłaby na nieskuteczność.

Magnason nie chce popaść w epigoństwo (lub też nie chce, by uznano go za epigona), toteż twierdzi, że zamknięcie się na wiedzę specjalistyczną – wyniki badań i raporty naukowców – byłoby ucieczką, chowaniem głowy w piasek. Wobec tego próbuje zwrócić uwagę na potencjał wynikający z połączenia dwu perspektyw

11 To dlatego okres ten nazywa się nieraz Wielkim Przyspieszeniem (ang. *The Great Acceleration*) – czasem gwałtownej industrializacji, urbanizacji i stale rosnącego zapotrzebowania na cenne surowce [Steffen et al.]

12 Zob. np. [Moore].

– naukowej i romantyzującej. Dostrzegając niewystarczalność narracji czysto naukowych, pisarz zwraca po części uwagę na ten sam problem, który Timothy Clark, brytyjski ekokrytyk, nazywa „zaburzeniami skali” (ang. *derangements of scale*). W jednym z tekstów Clark proponuje pewien eksperyment myślowy. Załóżmy – mówi badacz – że zgbiliłeś się w małym miasteczku. Zaczepiasz jednego z przechodniów i pytasz o drogę. Tak się składa, że nieznajomy ma przy sobie niewielką mapę, toteż daje ci ją, mówiąc, że znajdziesz na niej całe miasto. Kiedy jednak chcesz ustalić swoją trasę, okazuje się, że masz przed sobą plan całej Ziemi – dostałeś więc mapę w złej skali, podsumowuje tę krótką historyjkę Clark [“Derangements”]. Badacz chce tu zwrócić uwagę na fakt, że choć dysponujemy mapą zmian klimatycznych, a jej skala obejmuje całą Ziemię, to jednak „kiedy przychodzi do powiązania zagrożenia z codziennymi kwestiami politycznymi, etycznymi czy konkretnymi interpretacjami dotyczącymi historii, kultury, literatury itd., mapa często okazuje się niemal kpiąco bezużyteczna” [“Derangements”]. Mapa/wiedza dotycząca planety jako całości nie odnosi się do naszego codziennego doświadczenia ani do przeświadczeń, wedle których postrzegamy rzeczywistość. Z tego względu dążenie do perspektywy planetarnej w namyśle nad klęską ekologiczną to wyzwanie do pewnego stopnia idealistyczne. Nasze możliwości poznawcze są ograniczone, toteż nie sposób bezpośrednio doświadczyć zmian klimatycznych. Percypujemy otaczający nas świat przede wszystkim za pomocą ciała i to ono nakłada na nas zasadnicze ograniczenia. Nie jest możliwe oglądanie czy rozumienie Ziemi jako całości: „Bez względu na to, z jak daleka albo z jak wysoka jest ona [Ziemia] postrzegana lub wyobrażana i w jak różnych kontekstach – kosmologicznym czy fizycznym – zawsze jest ona czymś, wewnątrz czego się znajdujemy i czego nie możemy prawdziwie postrzegać z jakiegoś innego miejsca” [*Ecocriticism* 33]. A zatem pewien wgląd w mechanizmy działania tak skomplikowanego systemu, jakim jest planeta, mogą dać naukowe ekspertyzy. Niekoniecznie są one jednak oczywiste i powszechnie akceptowane, co dodatkowo utrudnia próbę spojrzenia na naszą ziemską egzystencję z dystansu. Najczęściej nie jesteśmy w stanie wyjść poza pewne głęboko zakorzenione przeświadczenia dotyczące sposobu funkcjonowania świata czy też codzienne nawyki. Zarówno nasze poglądy, jak i zwyczaje niejednokrotnie mają swe źródło nie tylko w cielesnym, osobistym doświadczeniu, ale i w odziedziczonych wzorcach kulturowych, a także w konkretnych sytuacjach społeczno-ekonomicznych.

Przytaczane przez Magnasona liczby, daty, różnorakie wyliczenia i statystyki stają się więc swego rodzaju „dowodami w sprawie katastrofy ekologicznej”. Osobiste czy też filozoficzne wątki służą natomiast temu, by owe „dowody” były bardziej przekonujące, bliższe, silniej związane z codziennym życiem. Wplecione w narrację wspomnienia z życia babć i dziadków Magnasona można odczytywać jako pretekst do namysłu nad ludzką percepcją czasu. Długość życia coraz bardziej rośnie, na świecie przybywa stulatków, którzy – tak jak dziadek pisarza – mówią, że „sto lat mija jak z bicza trzasnął” [Magnason 127], a jednak „[w]ydaje nam się, że sto lat to tak długi okres, że zupełnie nie reagujemy, kiedy naukowiec mówi, że jeśli dalej będziemy postępować jak do tej pory, to w roku 2100 staniemy w obliczu poważnych katastrof. [...] Dziadek i babcia należą do pokolenia, które urodziło się i dojrzało w ciągu jednej epoki ziemskiej i któremu w podeszłym wieku przyszło się zmierzyć ze świtem nowej. Kiedy rodzili się około 1920 roku, Ziemia liczyła sobie niespełna dwa miliardy mieszkańców. Teraz jest nas ponad siedem. Po roku 2030 ma nas być dziewięć miliardów, a w 2050 – ponad dziesięć” [122-123]. Za pomocą tego rodzaju wyliczeń autor stara się przestrzec przed skutkami naszej ignorancji. Wykorzystując dane naukowe w swojej opowieści o czasie, Magnason odwołuje się do sfery emocjonalnej, co rzeczywiście może pobudzać do namysłu. Jednocześnie prezentację (i interpretację) tychże danych trzeba uznać za dość zawężoną – wzrok autora skupia się na stosunkowo bliskiej przyszłości kolejnych pokoleń. Islandczyk namawia bowiem do refleksji nad życiem naszych dzieci, wnuków i dalszych krewnych, których już nie poznamy, ale z którymi będą łączyć nas różnorakie więzi (pisarz pokazuje tę łączliwość na przykładzie związków między różnymi pokoleniami w obrębie jego własnej rodziny). To interesujące ujęcie i, jak uważam, potrzebne, ale jednocześnie skłaniające do postawienia pewnych pytań – choćby o kwestię odpowiedzialności i współzależności.

W esejach Magnasona nieraz umyka zagadnienie dobrobytu tych, którzy są nam znacznie mniej bliscy – ludzi, z którymi nie łączą albo nie będą nas łączyć więzy krwi (a często także narodowość, kultura, obyczaje), oraz nie-ludzi. Zdaniem Roba Nixona poprzez pisanie możemy rzucić wyzwanie nawykowi percepcji [15]. Magnasonowi, który zgodziłby się z pewnością z Nixonem, udaje się jednak tylko do pewnego stopnia pokazać nasze ograniczone możliwości percepcyjne. Idealizujące podejście do dzieł inspirowanych romantyzmem w istocie utrudnia

pisarzowi rewizję utartych, antropocentrycznych schematów myślowych. Autor nie tylko dostrzega przede wszystkim to, co relatywnie bliskie, ale również zdaje się przeceniać potencjał sprawczy przeżyć estetycznych,

jakie wywołuje kontemplacja krajobrazu (a później tekst będący podobną, literacką kontemplacją).

LISTA PRAC CYTOWANYCH

Braidotti, Rosi. *Po człowieku*. Translated by Joanna Bednarek, and Agnieszka Kowalczyk, Wydawnictwo PWN, 2014.

Clark, Timothy. "Derangements of Scale". *University of Michigan Library*, <https://quod.lib.umich.edu/o/ohp/10539563.0001.001/1:8/--telemorphosis-theory-in-the-era-of-climate-change-vol-1?rgn=div1;view=fulltext>.

---. *Ecocriticism on the Edge: The Anthropocene as a Threshold Concept*. Bloomsbury, 2015.

Domańska, Ewa. "Humanistyka ekologiczna". *Teksty Dru-gie*, no. 1-2, 2013, pp. 13-32.

Fiedorczuk, Julia, and Gerardo Beltrán. *Ekopoetyka / Eco-poética / Eco-poetics. Ekologiczna obrona poezji*. Biblioteka Iberyjska, 2015.

Janion, Maria. *Kuźnia natury*. Słowo/obraz, 1994.

Keller, Lynn. *Recomposing Eco-poetics. North American Poetry of the Self-Conscious Anthropocene*. University of Virginia Press, 2017.

Latour, Bruno. *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokra-cji*. Translated by Agata Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

Magnason, Andri. *O czasie i wodzie*. Translated by Jacek Godek, Karakter, 2020.

Moore, Jason. "The Capitalocene, Part I: On the Nature and Origins of Our Ecological Crisis". *The Journal of Peasant Studies*, no. 44, 2017, pp. 594-630.

Morton, Timothy. *Ecology Without Nature. Rethinking Environmental Aesthetics*. Harvard University Press, 2007.

---. *Hyperobjects. Philosophy and Ecology after the End of the World*. University of Minnesota, 2013.

Nixon, Rob. *Slow Violence and the Environmentalism of the Poor*. Harvard University Press, 2011.

Steffen, Will, et al. "The Anthropocene: Are Humans Now Overwhelming the Great Forces of Nature?". *Ambio*, vol. 36, 2007, pp. 614-621.

Steinarr, Steinn. "Time and Water". Translated by Christopher Burawa, and Cynthia Hogue, *Asymptote*, <https://www.asymptotejournal.com/poetry/steinn-steinarr-time-and-water/>.

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej. Vol. 22: *Zobaczyć antropocen*, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2018/22-zobaczyc-antropocen>.

ABSTRACT

Ecological Catastrophe and the Search for Language

Dagmara Tomczyk

The author deals mainly with the question of the possibilities and limitations that are associated with the attempt to revise the established patterns of thought and the language we use to express our place in the environment or our relations with the non-human. The main field of reference is the essayistic book entitled *On Time and Water* by Andri Snær Magnason, an Icelandic writer and activist. The author also refers to selected philosophical and literary works.

keywords: climate change, Anthropocene, Andri Snær Magnason, literature